

ECHO OBCOJEZYCZNE

(FP) FRANCUSKO-POLSKIE (FP)

L'ÉCHO FRANCO-POLONAIS

CZASOPISMO DWUJEZYCZNE DLA WSZYSTKICH — JOURNAL BILINGUE POUR TOUS

Nr. 5 (17)—FP ■ ROK II ■ MAJ — 1936 — MAI ■ CENA N-RU 60 GR.

„Echo Obcojęzyczne“ wychodzi co miesiąc w 2-ch wydaniach jęz.: francusko-polskiem i niemiecko-polskiem. Prenumerata każdego wydania językowego wynosi: rocznie 7 zł., półrocznie zł. 3.50 (kwartalnie zł. 1.75). Adres redakcji i administracji: „Echo Obcojęzyczne“, Warszawa I, ul. Waliców 3/4. — Tel.: 613-40.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 25.635 — Kartoteka Rozrachunkowa (Pocztowa) Nr. 501

Ceny ogłoszeń (w obu wydaniach): 1 str. 240 zł., 1/2 str. 120 zł., 1/4 str. 60 zł. 1/8 str. 30 zł.



LA SÉRÉNADE.

— Comment, il n'y a pas un nuage et tu prends un parapluie?...

— C'est pour m'abriter... Je vais jouer de la guitare sous la fenêtre d'une femme sans coeur!...

SERENADA.

— Jaktó, niema ani jednej chmurki, a ty bierzesz parasol?.

— To dla osłony... Idę grać na gitarze pod oknem kobiety bez serca!...

(„Dimanche Illustré“, Paris)

LE DOCTEUR ABERNETHY.

Le docteur Abernethy était bien connu pour son laconisme. Il détestait les longues consultations et les détails inutiles et filandreux.

Une dame connaissant cette particularité, se présente chez lui pour le consulter sur une grave blessure qu'un chien lui avait faite au bras. Elle entre sans rien dire, découvre la partie blessée, et la place sous les yeux du docteur.

M. Abernethy regarde un instant, puis il dit:

- Égratignure?
- Morsure.
- Chat?
- Chien.
- Aujourd'hui?
- Hier.
- Douloureux?
- Non.

Le docteur fut si enthousiasmé de cette conversation qu'il aurait presque embrassé la dame.

Il n'aimait pas non plus qu'on vînt le déranger la nuit.

Une fois qu'il se couchait à une heure du matin, de fort mauvaise humeur, parce qu'on était venu le faire lever à minuit, il entendit la sonnette retentir.

- Qu'y a-t-il? s'écria-t-il avec colère.
- Docteur... vite! vite! Mon fils vient d'avaler une souris.
- Eh bien! dites lui d'avaler un chat et laissez-moi tranquille! fit le docteur en se recouchant.

(W. K.)

SAINT - AMANT.

Le poète Saint-Amant se trouvait un jour dans une compagnie avec un homme qui avait des cheveux noirs et la barbe blanche.

Comme cette différence paraissait assez bizarre et que chacun en demandait la raison, Saint-Amant se tourne vers cet homme:

- Apparemment, lui dit-il, vous avez plus travaillé de la mâchoire que du cerveau.

MOLIÈRE ET L'AVOCAT.

Molière discutait un jour, à un dîner chez Boileau, contre un avocat qui avait une voix de stentor.

Quoiqu'il eût raison, Molière se taisait.

Boileau lui en fit l'observation.

- Qu'est-ce que vous voulez que la raison fasse contre une gueule de cette force-là?

CHEZ LE DENTISTE.

Le dentiste américain. — Je vais vous obturer cette dent avec du papier.

Le client. — Avec du papier?

Le dentiste américain. — C'est la dernière méthode américaine. Le papier remplace l'or!

DOKTÓR ABERNETHY.

Doktór Abernethy był bardzo znany ze swej zwięzłości. Nie znosił on długich porad lekarskich, oraz niepotrzebnych i zawilych szczegółów.

Pewna pani, znająca tę osobliwość (charakteru), zjawia się u niego, by otrzymać poradę na ciężką ranę na ramieniu, zadaną jej przez psa. Wchodzi, nic nie mówiąc, obnaża zranioną część (ciała) i przysuwa ją przed oczy lekarza.

P. Abernethy ogląda przez chwilę, poczem mówi:

- Zadraśnięcie?
- Ukąszenie.
- Kot?
- Pies.
- Dzisiaj?
- Wczoraj.
- Boli (dosł. bolesne)?
- Nie.

Doktór był tak zachwycony tą rozmową, że byłby prawie uściśkał ową panią.

Nie lubił on również, by go niepokojono w nocy.

Pewnego razu, gdy położył się o godzinie pierwszej (w nocy) w bardzo złym humorze, ponieważ musiał przedtem wstać o północy, usłyszał rozlegający się dzwonek.

- Co się stało? — zawołał ze złością.
- Panie doktorze... prędeż! prędeż! Mój syn polknął właśnie mysz.
- A więc kaźcie mu polknąć kota i zostawcie mnie w spokoju! — powiedział doktor, kładąc się spowrotem do łóżka.

SAINT - AMANT.

Poeta Saint-Amant (1594—1611) znajdował się pewnego dnia w towarzystwie wraz z człowiekiem, który miał czarne włosy i białą brodę.

Ponieważ różnica ta wydawała się dość dziwną i każdy pytał o powód tego, Saint-Amant zwraca się do owego człowieka:

- Zapewne, — rzekł doń, — pracował pan więcej szczęką niż głową (mózgiem).

MOLJER I ADWOKAT.

Pewnego dnia, podczas obiadu u Boileau'a, Moljer (1622—1673) dyskutował z pewnym adwokatem, który miał grzmiący głos.

Moljer, chociaż miał rację, milczał.

Boileau zwrócił mu na to uwagę.

- Cóż pan chce, co rozsądek może uczynić przeciw tak silnej gębie, jak ta?

U DENTYSTY.

Dentysta amerykański: „Zaplombuję panu ten ząb papierem.“

Pacjent: „Papierem?“

Dentysta amerykański: „To ostatnia metoda amerykańska. Papier zastępuje złoto!“

TÔT OU TARD.

Un jour le marquis N., dont le château était situé dans le voisinage de Paris, revenait chez lui.

Arrivé dans une allée ombragée de hauts tilleuls, il est arrêté par un individu mal habillé, porteur d'un panier.

— Monseigneur, ne voudriez-vous pas acheter ce lapin blanc, s'il vous plaît?

Le marquis refuse et continue son chemin.

— Vous ne refuserez pas, dit d'un ton énergique l'étranger, ou...

Et disant ces mots, il dirige son pistolet vers la poitrine du gentilhomme.

— Très volontiers! Combien ce lapin?

— Dix mille francs.

— Je n'ai pas la somme sur moi.

— Voici du papier, de l'encre et un porte-plume.

Signez ce billet!

Le marquis signa le billet et s'en alla.

Dix années plus tard, en se promenant dans les rues de Paris, l'attention du marquis est attirée par la devanture brillante d'un bijoutier. Il entre dans le magasin pour acheter un bijou. Il est bien surpris de reconnaître l'ancien marchand de lapins dans la personne du bijoutier. Il fait ses emplettes et sort sans dire un mot.

Le lendemain il revient muni d'un panier et demande, s'il peut parler un instant seul à seul avec le bijoutier. Introduit dans l'arrière-boutique où se trouve le bijoutier, il tire un pistolet de sa poche et dit:

— Ne voulez-vous pas acheter un lapin blanc, monsieur le bijoutier, je suis sûr que vous ne refuserez pas.

Le riche marchand, tout ahuri, balbutie:

— Quel en est le prix?

— Dix mille francs.

Le bijoutier paya la somme sans hésiter.

MARIVAUX ET LE MENDIANT.

Un mendiant grand et fort importunait Marivaux.

— N'êtes-vous pas honteux de mendier, solide comme vous l'êtes?

— Ah! monsieur, si vous saviez comme je suis paresseux!

— Voilà deux livres pour votre franchise mais tâchez de vous guérir de votre vice!

TALLEYRAND ET LE BEAU SEXE.

Le rusé Talleyrand faisait une partie de bateau avec deux dames, l'une très belle, l'autre laide.

— Si le bateau chavirait, laquelle de nous deux chercheriez-vous à repêcher? demanda la laide, qui n'était autre, que M-me de Staël, l'écrivain célèbre.

— Oh! madame, dit le diplomate, une femme d'autant d'esprit que vous sait assurément nager.

PRĘDZEJ CZY PÓŹNIEJ.

Pewnego dnia markiz N., którego zamek był położony w pobliżu Paryża, wracał do domu.

Gdy przybył do alei, ocienionej wysokimi lipami, został zatrzymany przez jakiegoś źle odzianego osobnika, niosącego koszyk.

— Jaśnie wielmożny panie, czy nie zechciałby pan, z łaski swojej, kupić tego białego królika?

Markiz odmawia i idzie dalej swoją drogą.

— Pan nie odmówi, — powiada energicznym tonem nieznanemu, — albo...

I mówiąc te słowa, kieruje swój pistolet w pierś szlachcica.

— Bardzo chętnie! Ile kosztuje ten królik?

— Dziesięć tysięcy franków.

— Nie mam przy sobie tej sumy.

— Oto papier, atrament i pióro. Niech pan podpisze tę kartkę.

Markiz podpisał kartkę i oddał ją.

W dziesięć lat później, gdy markiz przechadza się po ulicach Paryża, uwagę jego przyciąga wystawa pewnego jubilera. Wchodzi do sklepu, ażeby kupić jakiś klejnot. Jest bardzo zdziwiony, gdy poznaje w osobie jubilera dawnego sprzedawcę królików. Zalaćwia swe sprawy i wychodzi, nie mówiąc ani słowa.

Nazajutrz wraca, zaopatrzony w koszyk i zapytuje, czy może pomówić chwilę z jubilerem sam na sam. Wprowadzony do tylnego sklepu, gdzie się znajduje jubiler, dobywa pistoletu ze swojej kieszeni i powiada:

— Czy nie zechce pan kupić białego królika, panie jubilerze, jestem pewny, że pan nie odmówi.

Bogaty kupiec, całkiem oszołomiony, belkocze:

— Jaka jest cena jego?

— Dziesięć tysięcy franków.

Jubiler zapłacił tę sumę bez wahania.

MARIVAUX I ŻEBRAK.

Rosły i silny żebrak nachodził pisarza Marivaux.

— Czyż to nie wstyd żebrać, będąc tak krzepkim jak wy?

— Ach, proszę pana, gdyby pan wiedział jaki ze mnie leniuch!

— Oto dwa franki za waszą szczerość, lecz postarajcie się wyleczyć z waszej wady!

TALLEYRAND I PŁEĆ PIĘKNA.

Przebiegły Talleyrand (1754—1838) odbywał przejażdżkę łodzią z dwiema damami, jedną bardzo ładną, drugą brzydką.

— Gdyby łódź się wywróciła, którą z nas usiłowałby pan wyciągnąć z wody? — zapytała brzydka, którą była pani de Staël, sławna pisarka.

— Oh! proszę pani, — mówi dyplomata, — nie wiasta tak genialna jak pani, napewno umie pływać.

L'ARAIGNÉE DE PÉLISSON.

Péliston, secrétaire du roi Louis XIV, était grand ami du surintendant Fouquet. Attaché à la personne de ce ministre, il avait été son collaborateur dévoué et s'était acquis la réputation d'un homme de bien.

Fouquet, ayant déplu au roi par ses immenses richesses, fut accusé d'avoir volé l'Etat, et condamné, presque sans jugement, à un emprisonnement perpétuel.

Péliston, loin de suivre l'exemple de ceux que le malheur éloigne, n'abandonna pas dans son désastre celui qui avait fait sa fortune. Il osa tenter de le justifier.

Louis XIV, croyant voir dans cette généreuse conduite un blâme à son autorité absolue, en fut irrité. Il fit enfermer Péliston à la Bastille. L'ami fidèle du surintendant fut soumis à un régime sévère: il n'avait à sa disposition ni encre, ni papier, ni livres. Pourtant on lui donna un compagnon: un paysan basque, qui passait son temps à jouer de la musette.

Le pauvre prisonnier ne savait comment employer ses longues journées. Dévoré d'ennui, il inspectait avec découragement les murs de son cachot. Tout à coup, il aperçut dans un coin une araignée qui tendait ses fils. Il se mit à l'examiner. Infatigable, elle allait et venait, s'accrochant ici, puis là, tissant sa toile avec adresse.

Péliston avait suivi avec intérêt tous ces mouvements. Il se promit de respecter un travail qui avait demandé tant de peine, et laissa vivre la bestiole.

Soudain, le basque s'étant mis à jouer de la musette, la tisseuse, suspendue à son léger fil, descendit jusqu'à la hauteur de l'épaule du joueur.

Tant que l'instrument se fit entendre, elle demeura immobile. Dès qu'il cessa, elle remonta chez elle. Une heure après, le même manège recommença.

„Tiens, tiens! se dit Péliston, mon araignée aimerait-elle la musique?“

Il en acquit en effet bientôt la certitude. Ce fut un motif de plus pour rendre la petite bête sympathique au détenu.

„Si elle est sensible à la musique, se dit-il, elle doit être susceptible d'une certaine éducation.“

Il songea à l'appivoiser et s'appliqua à lui présenter des mouches et autres insectes qu'il pouvait attraper. Ce fut une oeuvre de patience qui demanda plusieurs mois. A la fin, l'araignée s'accoutuma si bien qu'elle sut prendre la musette pour un signal. Aux premiers sons, elle arrivait chercher sa proie jusque sur les genoux de son maître.

Le captif avait mis ainsi un intérêt dans sa triste vie.

Hélas! on devait le lui ravir encore.

Więzień znajdował w ten sposób pewien urok (zainteresowanie) w swoim smutnym życiu.

Niestety, miano go również pozbawić tego.

PAJĄK PÉLISSON'A.

Péliston, sekretarz króla Ludwika XIV-go, był wielkim przyjacielem podskarbiego (naczelnego intendenta) Fouquet'a. Przywiązany do osoby tego ministra, był jego oddanym współpracownikiem i zjednał sobie opinię uczciwego człowieka.

Fouquet, ściągawszy na siebie gniew (se déplaire, nie spodobać się) króla swymi ogromnymi bogactwami, został oskarżony o okradanie państwa i skazany, prawie bez sądu, na dożywotnie więzienie.

Péliston, daleki od pójscia za przykładem tych, których nieszczęście oddała, nie porzucił w niedoli tego, który go obsypał dobrodziejstwami. Ośmielił się uczynić próbę usprawiedliwienia go.

Rozgniewało to Ludwika XIV, upatrującego w tem szlachetnem postępowaniu nagane dla swojej nieograniczonej władzy. Kazał zamknąć Pélistona w Bastylji. Wierny przyjaciel podskarbiego został poddany surowemu regulaminowi: nie miał do swojej dyspozycji ani atramentu, ani papieru, ani książek. Wszelako dano mu towarzysza: jakiegoś wieśniaka baskijskiego, który spędzał czas, grając na kobzie.

Biedny więzień nie wiedział, jak wypełnić (zżytkować) swoje długie dni. Trawiony nuda, oglądał w przygnębieniu ściany swej ciemnicy. Nagle zauważył w jednym kącie pająka, który rozpiął swoją pajęczynę (przedzę). Zaczął mu się bacznie przypatrywać: niezmordowany pająk uwijał się tam i spowrotem, czepiając się to tu, to tam i zrecznie tkając swoją pajęczynę.

Péliston śledził z zainteresowaniem wszystkie te ruchy. Postanowił uszanować pracę, która wymagała tyle trudu, i darował życie zwierzątku.

Nagle, gdy bask zaczął grać na kobzie, tkacz, zawieszony na swojej lekkiej nitce, opuścił się aż do wysokości ramienia gajaka.

Póki słycał było dźwięki instrumentu, pająk pozostawał nieruchomy. Skoro tylko ustały, pająk wrócił na górę do siebie. W godzinę później ten sam manewr powtórzył się (zaczął się nanowo).

„Patrzcie“, pomyślał sobie Péliston, „czyżby mój pająk lubił muzykę?“

Istotnie wkrótce upewnił się o tem. Był to jeszcze jeden powód, by uczynić male zwierzątko sympatycznym dla więźnia.

„Jeżeli on jest wrażliwy na muzykę“, pomyślał sobie więzień, „to powinien być zdolny (podatny) do pewnego wychowania.“

Powziął zamiar oswoić go i starał się podawać mu muchy i inne owady, które mógł złapać. Było to dzieło cierpliwości, które wymagało szeregu miesięcy. Wkońcu pająk przyzwyczał się tak dalece, że umiał przyjąć kobzę za sygnał. Na pierwsze dźwięki przychodził szukać swej zdobyczy aż na kolanach swego pana.

Un jour, le gouverneur de la Bastille étant venu visiter Pélisson, lui demanda à quoi il occupait ses loisirs. Le prisonnier, dans sa candeur, lui présenta sa petite amie, et le méchant homme eut la cruauté d'écraser l'insecte en ricanant.

„Ah! Monsieur, s'écria Pélisson navré, pourquoi ne m'avez-vous pas plutôt cassé le bras!“

Hâtons-nous de dire que ce gouverneur fut bientôt puni de sa mauvaise action par la disgrâce royale. Mais cela ne pouvait consoler la grande âme de Pélisson de la perte de sa petite compagne d'infortune. (Marie de Grand' Maison.)

Pewnego dnia gubernator Bastylji, przybywszy na wizytację, zapytał Pélissona, czem się zajmuje w wolnych chwilach. Więzień, w prostocie ducha, przedstawił mu swego małego przyjaciela, a ów zły człowiek popełnił okrucieństwo, miażdżąc owada z szyderczym śmiechem.

„Ach, panie“, — zawołał Pélisson głęboko zasmucony, „dlaczegoś mi raczej nie złamał ręki!“

Spieszmy donieść, że ten gubernator został wkrótce ukarany nielaską królewską za swój zły uczynek. Aie nie mogło to pocieszyć wzniosłej duszy Pélissona spowodu utraty jego małego towarzysza niedoli.

UNE MISSION PÉNIBLE.

Monsieur Durand, un gros marchand de tissus, vient de mourir subitement dans son magasin. Une apoplexie foudroyante l'a terrassé en deux minutes. Et les employés, ne sachant (*Inf. savoir*) que faire, restent là, complètement figés devant cette mort soudaine.

— Il faudrait tout de même prévenir M-me Durand, fit l'un d'eux. C'est une sale corvée, mais il faut la faire.

— C'est évident, fit le premier employé. Pendant que nous allons fermer ici, il faudrait que quelqu'un se dévoue pour prévenir sa femme.

— J'irai, moi, fit le jeune Jacques.

— C'est ça, vas-y toi; mais tu sais, mets-y des formes et n'annonce pas ça brutalement à cette pauvre femme...

— Soyez tranquille, je m'en tirerai bien.

Et Jacques s'en va, porteur de la mauvaise nouvelle. Mais le voilà déjà arrivé. Il sonne. C'est Madame Durand elle-même qui vient ouvrir.

— Bonjour, Madame Veuve Durand, fit Jacques.

— Bonjour, Monsieur Jacques, mais vous savez bien que je ne suis pas veuve.

Alors, l'autre, d'un ton roublard:

— Le parieriez-vous bien??

UN BEL HÉRITAGE.

— Est-il vrai, demandait Jacob à Isaac, que le père d'Abraham est mort à New York et qu'il lui a laissé 50.000 dollars?

— C'est parfaitement vrai, répondit Isaac. Seulement ce n'est pas son père qui est mort, mais son frère; ce n'est pas à New York, mais à Budapest; ce n'est pas 50.000, mais 5.000; ce n'est pas des dollars, mais des pengoes; et puis ce n'est pas un capital, mais le montant des frais d'enterrement...

LES BONNES AFFAIRES.

— J'aiderai mon beau-père!...

— Qu'est-ce qu'il fait?...

— Rien... il vit de ses rentes!

PRZYKRA MISJA.

Pan Durand, wielki kupiec manufaktury (le tissu, tkanina), umarł właśnie nagle w swoim sklepie. Piortunująca apopleksja powaliła go w dwie minuty. I pracownicy, nie wiedząc co robić, stoją tam, zupełnie skamieniali wobec tej nagłej śmierci.

— Należałoby jednak zawiadomić panią Durand, — rzekł jeden z nich. — Jest to przykra robota, ale trzeba ją zrobić.

— Oczywiście rzecz, — powiedział główny pracownik. — Podczas gdy my tu zaraz będziemy zamykali, trzeba, żeby się ktoś poświęcił i zawiadomił jego żonę.

— Ja pójdę, — rzekł młody Jakób.

— Dobrze, idź ty; ale wiesz, zachowaj pewne formy i nie oznajmij tego brutalnie tej biednej kobiecie...

— Bądź pan spokojny, wywiążę się z tego dobrze.

I Jakób, zwiastun złej nowiny, oddała się. Ale oto już przybył. Dzwoni. Pani Durand sama otwiera mu.

— Dzień dobry, pani wdowo Durand, — rzekł Jakób.

— Dzień dobry, panie Jakóbie, ale przecież pan wie, że nie jestem wdową.

Wówczas tamten przebiegłym tonem:

— Możeby się pani założyła o to?

ŁADNY SPADEK.

— Czy to prawda, — pytał Jakób Izaka, — że ojciec Abrama umarł w Nowym Yorku i że pozostawił mi 50.000 dolarów?

— To zupełna prawda, — odrzekł Izak. — Tylko że to nie jego ojciec umarł, lecz jego brat; to nie w Nowym Yorku, lecz w Budapeszcie; to nie 50.000, lecz 5.000; to nie dolary, lecz pengö; i następnie to nie kapitał, lecz kwota wydatków pogrzebowych...

DOBRE INTERESY.

— Będę pomagał swemu teściowi!...

— Czem on się zajmuje?...

— Niczem... żyje ze swojej renty!

La Vie de Napoléon I-er

Napoléon I-er (Bonaparte), empereur des Français, naquit à Ajaccio en 1769, comme second fils de Charles Bonaparte et de Laetitia Ramolino. Il fit son éducation militaire à l'école de Brienne, se distingua comme capitaine d'artillerie à Toulon (1793), comme général de brigade dans la campagne de 1794 en Italie, tomba en disgrâce après le 9 Thermidor, mais après avoir réprimé l'émeute du 13 Vendémiaire, obtint de remplacer Scherer à la tête de l'armée d'Italie en 1796 et dirigea cette campagne mémorable signalée par les victoires de Montenotte, de Millesimo, de Mondovi, Castiglione, Lodi, Arcole, Rivoli, etc.

Revenu à Paris et objet d'admiration générale, Bonaparte, dont l'ambition croissait avec les succès, résolut de se rendre indispensable. „Pour que Bonaparte fût maître de la France, a-t-il dit dans ses Mémoires, il fallait que le Directoire éprouvât des revers en son absence, et que son retour ramenât la victoire sous nos drapeaux”.

Telle fut la vraie raison de l'expédition d'Égypte (1798—1799), pendant laquelle le Directoire se popularisa par les premiers revers de la campagne de 1799, la loi de la conscription et l'emprunt forcé progressif. Le moment parut opportun à Bonaparte, revenu en hâte d'Égypte, pour accomplir le coup d'État qu'il méditait (18 brumaire an VIII — 9 novembre 1799).

D'abord premier consul, il réussit à se faire nommer consul à vie (1802), après la conclusion des traités de Lunéville et d'Amiens. À côté de mesures despotiques et antilibérales, telles que la rétablissement de l'esclavage aux colonies et l'exécution du duc d'Enghien, il en prit d'autres tout à fait louables: code civil, nouveau système financier, Banque de France, Université. Par le Concordat, signé avec Pie VII, il rattacha l'Église catholique à l'État, de manière à avoir le clergé sous sa dépendance. Enfin, le 18 mai 1804, les pouvoirs publics lui décernèrent la dignité impériale: Carnot au Tribunat, Grégoire au Sénat protestèrent seuls contre cette confiscation de la liberté.

Bonaparte, devenu Napoléon I-er, ne pouvait donner à la France la paix dont, après quinze ans de troubles civils et de guerre étrangère, elle avait le plus pressant besoin. Arrivé au pouvoir grâce à ses victoires, c'est par des victoires nouvelles qu'il lui fallait s'y maintenir. Et alors commencèrent contre l'Europe ces campagnes mémorables, faites au nom de la propagation des idées révolutionnaires, marquées par les noms d'Austerlitz, d'Iéna, d'Eylau, de Friedland, d'Eckmühl, de Wagram.

L'étoile de l'Empereur commença à pâlir en 1812, lors de la campagne de Russie, survenant alors que

Gwiazda cesarza zaczęła blednąć w roku 1812 podczas wyprawy do Rosji, która nastąpiła wtedy,

Życie Napoleona I-go

Napoleon I-szy (Bonaparte), cesarz Francuzów, urodził się w Ajaccio [wym. azaksjo] w r. 1769, jako drugi syn Karola Bonapartego i Letycji Ramolino. Swoje wychowanie wojskowe odebrał w szkole w Brienne, wyróżnił się jako kapitan artylerji pod Tulonem (1793), jako generał brygady w kampanji 1794 r. we Włoszech, popadł w niełaskę po 9-tym termidora (27.7.1794, obalenie Robespierre'a), ale po stłumieniu buntu 13 vendémiaire'a (5.10.1795) osiągnął to, że zastąpił Scherera na czele armji włoskiej w r. 1796 i pokierował tą pamiętną kampanją, zaznaczoną zwycięstwami pod Montenotte, Millesimo, Mondovi, Castiglione, Lodi, Arcole, Rivoli i t. d.

Po powrocie do Paryża, będąc przedmiotem powszechnego podziwu, Bonaparte, którego ambicja wzrastała wraz z sukcesami, postanowił [inf. résoudre] stać się niezbędnym. „Ażeby Bonaparte został panem Francji,” powiedział on w swoich „Pamiętnikach”, „trzeba było, aby Dyrektorjat doznawał niepowodzeń podczas jego nieobecności, i żeby jego powrót sprowadził nanowo zwycięstwo pod nasze sztandary.”

Taki był prawdziwy powód wyprawy do Egiptu (1798—1799), podczas której Dyrektorjat stracił popularność wskutek pierwszych klęsk kampanji r. 1799, ustawy o poborze i przymusowej pożyczki progresyjnej. Chwila wydała się odpowiednią Bonapartemu, który powrócił pośpiesznie z Egiptu, ażeby dokonać zamierzonego zamachu stanu (18-go brumaire'a VIII-go roku — 9-go listopada 1799 r.).

Zostawszy najprzód pierwszym konsulem, zdołał przeforsować swoją nominację na konsula dożywotniego (1802) po zawarciu traktatów w Luneville i Amiens. Obok zarządzeń despotycznych i antyliberalnych, jak przywrócenie niewolnictwa w kolonjach i stracenie księcia d'Enghien, przedsięwziął też inne, nader chwalebne: kodeks cywilny (t. zw. Napoleoński), nowy system skarbowy, Bank Francji, uniwersytet. Przez konkordat, zawarty (podpisany) z papieżem Piusem VII-ym, przyłączył znowu do państwa kościół katolicki tak, aby trzymać w zależności od siebie kler. Wreszcie w dniu 18 maja 1804 r. władze publiczne przyznały mu godność cesarską: Jedyne Carnot w trybunacie i Grégoire w senacie protestowali przeciwko temu odebraniu wolności.

Bonaparte, zostawszy Napoleonem I-ym, nie mógł dać Francji pokoju, którego najbardziej (najpilniej) potrzebowała po piętnastu latach zaburzeń wewnętrznych (domowych) i wojny z zagranicą. Doszedłszy do władzy dzięki swoim zwycięstwom, musiał się przy niej utrzymać nowymi zwycięstwami, I wtedy to rozpoczęły się przeciwko Europie te pamiętne wyprawy wojenne, przedsięwzięte w imię rozpowszechnienia idei rewolucyjnych i zaznaczone nazwami: Austerlitz, Jena, Iława Pruska, Friedland, Eckmühl, Wagram.

celle d'Espagne n'était pas encore terminée. Après les batailles de Lutzen, de Bautzen, Napoléon aurait peut-être pu signer une paix honorable; mais il repoussa les conditions qu'on lui offrit au congrès de Prague et fut vaincu à Leipzig (1813) par les Alliés, qui envahirent la France et entrèrent à Paris, malgré les efforts de l'Empereur (campagne de France: 1814).

Napoléon, déclaré déchu par le Sénat, oblige d'abdiquer à Fontainebleau, se retira à l'île d'Elbe (20 avril 1814). Quelques mois après, le 26 février 1815, il quitta cette retraite, débarqua dans le golfe Jouan, entra le 20 mars à Paris, que Louis XVIII avait quitté la nuit précédente, et donna un „Acte additionnel“ aux constitutions impériales. Mais l'Europe coalisée, victorieuse à Waterloo, envahit de nouveau la France: cette fois, l'Empereur, qui s'était confié à l'Angleterre, dut s'embarquer pour Sainte-Hélène, où il mourut en 1821 après une pénible captivité.

Marié en premières noces à Joséphine Tascher de La Pagerie, veuve du général Beauharnais, Napoléon divorça (1809) et épousa (1810) Marie-Louise, archiduchesse d'Autriche, dont il eut un fils, Napoléon II.

Peu d'hommes ont exercé sur leur temps une influence aussi profonde, aussi durable que Napoléon. Il fut le plus grand capitaine du monde et l'homme le plus éminent par la variété de son génie et des ses aptitudes, par sa puissance incroyable de travail et d'assimilation. Mais son ambition le perdit et ruina la France avec lui.

(D'après Larousse.)

ROZPOW'SZECHNIAJCIE

„ECHO OBCOJĘZYCZNE“!

UNE MÉPRISE.

Un jour d'été qu'il faisait très chaud, le maréchal de Turenne, simplement vêtu d'une veste blanche et d'une culotte de même couleur, s'approcha de la fenêtre de son antichambre et s'y accouda pour mieux prendre le frais. Il était là depuis quelques instants, quand un de ses domestiques vint à traverser l'antichambre, et, trompé par le costume, crut avoir devant lui l'aide de cuisine, un marmiton, appelé Georges. L'idée de faire une farce à ce camarade jaillit soudain dans son esprit, et levant la main, il appliqua de toute sa force une claque sur l'épaule de l'homme accoudé à la fenêtre.

Celui-ci de se retourner aussitôt.

C'était le maréchal! C'était monseigneur!

Confondu de sa méprise, le valet se jette à genoux sur-le-champ, et implore la pitié de son maître.

„Monseigneur!... Ah! monseigneur!... Pardonnez-moi!... Je croyais que c'était Georges!

— Eh! quand bien même c'eût été Georges, lui répond Turenne en se grattant l'épaule, il ne fallait pas frapper si fort!“

gdy kampanja hiszpańska nie była jeszcze zakończona. Po bitwach pod Lützen i Budziszynem Napoleon mógłby może jeszcze podpisać szczytny pokój; ale odrzucił warunki, które mu ofiarowano na kongresie w Pradze, i został zwyciężony pod Lipskiem (1813) przez sprzymierzonych (aliantów), którzy wtargnęli do Francji i weszli do Paryża pomimo wysiłków cesarza (kampanja francuska 1814 r.).

Napoleon, ogłoszony przez senat za pozbawionego praw i zmuszony do abdykacji w Fontainebleau, usunął się na wyspę Elbę (20-go kwietnia 1814 r.). Po kilku miesiącach, 26-go lutego 1815 r., opuścił to ustronie, wylądował w zatoce Juańskiej, wkroczył 20-go marca do Paryża, opuszczonego poprzedniej nocy przez Ludwika XVIII-go, i wydał „Akt dodatkowy“ do ustaw cesarskich. Ale sprzymierzona Europa, zwycięska pod Waterloo, wtargnęła ponownie do Francji; tym razem cesarz, który zaufał Anglii, musiał udać się okrętem na wyspę Św. Heleny, gdzie zmarł w r. 1821 po ciężkiej niewoli.

Ożeniony po raz pierwszy [noces — ślub] z Józefiną Tascher de la Pagerie, wdową po generale Beauharnais, Napoleon rozwiódł się w r. 1809 i poślubił (1810) Marię-Luizę, arcyksiężniczkę austriacką, z którą miał syna, Napoleona II-go.

Niewielu ludzi wywarło na swoją epokę tak głęboki i tak trwały wpływ, jak Napoleon. Był on największym wodzem świata i najwybitniejszym człowiekiem dzięki wszechstronności swego geniuszu i swoich zdolności, dzięki swojej niebywalej (dosł. nie do uwierzenia) sile pracy i zdolności przyswajania sobie. Ale jego żądza sławy zgubiła go i zniszczyła wraz z nim Francję.

(Według Larousse'a).

POMYŁKA.

Pewnego letniego dnia, gdy było bardzo gorąco, marszałek de Turenne (1611—1675), odziany w zwykłą białą bluzę i spodnie tegoż koloru, zbliżył się do okna swego przedpokoju i oparł się tam na łokciu, aby lepiej zaczerpnąć świeżego powietrza. Stał tam kilka chwil, gdy jeden z jego służących przechodził przypadkowo przez przedpokój i, wprowadzony w błąd przez ubiór, sądził, że ma przed sobą kuchcika, który zwał się Jerzy. Myśl splatania figła (temu) towarzysowi powstała nagle w jego głowie (umyśle) i, podniósłszy rękę, dał z całej siły klapsa w plecy czowieka, wspartego na łokciu w oknie.

Ten natychmiast się obrócił.

Był to marszałek! Był to jaśnie wielmożny pan!

Zmieszany swoją pomyłką, sługa pada natychmiast na kolana i błaga swego pana o litość.

— Jaśnie wielmożny panie!... Ach, jaśnie panie!... Proszę mi wybaczyć!... Myślałem, że to był Jerzy!...

— A choćby to nawet był Jerzy, — odpowiada mu Turenne, pocierając sobie plecy, — nie trzeba było tak mocno uderzać!

PIERRE JEAN DE BÉRANGER (1780—1857).

PRZEKŁAD W. KOROTYŃSKIEGO.

Les Souvenirs du Peuple

1.

On parlera de sa gloire
 Sous le chaume bien longtemps;
 L'humble toit, dans cinquante ans,
 Ne connaîtra plus d'autre histoire.
 Là viendront les villageois
 Dire alors à quelque vieille:
 — Par des récits d'autrefois,
 Mère, abrégez notre veille.
 Bien, dit-on, qu'il nous ait nui,
 Le peuple encore le révere,
 Oui, le révere.
 Parlez-nous de lui, grand'mère,
 Parlez-nous de lui.

2.

— Mes enfants, dans ce village,
 Suivi de rois, il passa.
 Voilà bien longtemps de ça:
 Je venais d'entrer en ménage.
 A pied grim pant le coteau
 Où pour voir je m'étais mise,
 Il avait petit chapeau
 Avec redingote grise.
 Près de lui je me troublai;
 Il me dit: Bonjour, ma chère,
 Bonjour, ma chère.
 — Il vous a parlé, grand'mère!
 Il vous a parlé!

3.

— L'an d'après, moi, pauvre femme,
 A Paris étant un jour,
 Je le vis avec sa cour:
 Il se rendait à Notre-Dame.
 Tous les coeurs étaient contents;
 On admirait son cortège.
 Chacun disait: Quel beau temps!
 Le ciel toujours le protège.
 Son sourire était bien doux,
 D'un fils Dieu le rendait père,
 Le rendait père
 — Quel beau jour pour vous, grand'mère!
 Quel beau jour pour vous!

4.

— Mais quand la pauvre Champagne
 Fut en proie aux étrangers,
 Lui, bravant tous les dangers,
 Semblait seul tenir la campagne.
 Un soir, tout comme aujourd'hui,
 J'entends frapper à la porte.
 J'ouvre. Bon Dieu! c'était lui,
 Suivi d'une faible escorte.
 Il s'assoit où me voilà,
 S'écriant: Oh! quelle guerre!
 Oh! quelle guerre!

Wspomnienie ludu

(1)

Pod wiejską strzechą na długie lata
 Będzie rozmowy o Jego chwale,
 Przez lat pięćdziesiąt uboga chata
 Innych powieści nie zazna wcale.
 Nieraz się do niej zejdą wieśniacy
 I będą prosić tych czasów świadka:
 — Babko, by milej spocząc po pracy,
 Wspomnijcie dla nas dawniejsze latka.
 On, powiadają, czynił nam szkody,
 My jednak za nim pamięcią gonim,
 Gonim w zawody.
 Mówcie, babuniu, mówcie nam o Nim,
 Mówcie nam o Nim.

(2)

— Moje wy ptaszki, przez tę zagrodę
 On szedł, a przy Nim mocarzów siła.
 Było to dawno, w me lata młode,
 Jeszczem się w chacie krzątać uczyła.
 Żeby Go ujrzyć, ja pędem strzały
 Biegnę ku wzgórzom na pozapłocie.
 Widziałam Jego kapelusz mały,
 Ja Go widziałam w szarej kapocie.
 Kiedy się zbliżył, jam się zmieszala;
 On mi „dzień dobry“ rzeczce układnie,
 „Dzień dobry, mala!“
 — On was, babuniu, witał tak ładnie!
 Witał tak ładnie!

(3)

— W rok potem idę aż do stolicy:
 Tam dla mnie biednej widok był rzadki!
 Przed Nim i za Nim dwór, urzędnicy,
 Szli do kościoła Najświętszej Matki.
 U wszystkich serca radośnie były,
 Głos uwielbienia rozbrzmiewał szczerze;
 Wszyscy wołali: Co za czas miły!
 Niebios opieka zawsze Go strzeże!
 Na Jego ustach słodkie uśmiechy:
 Za łaską bożą doczekał syna,
 Z syna pociechy.
 — Toż wam, babuniu, piękna godzina!
 Piękna godzina!

(4)

— Kiedy zaś biedna Szampanja nasza
 Stała się krwawą zdobyczą wroga;
 Kiedy zła wróżba wszystkich przestrasza,
 Jego jednego nie zmogła trwoga.
 W wieczór, jak dzisiaj, tętni na dworze,
 Potem ktoś w moje drzwiczki uderzy;
 Otwieram — On! On! laskawy Boże!
 To On z orszakiem kilku żołnierzy!
 Siadł oto tutaj, gdzie mnie widzicie:
 „Och! co za wojna!“ smutnie powiedział,
 „Och! co za życie!“

— Il s'est assis là, grand'mère!
Il s'est assis là!

5.

— J'ai faim, dit-il; et bien vite
Je sers piquette et pain bis;
Puis il sèche ses habits.
Même à dormir le feu l'invite.
Au réveil, voyant mes pleurs,
Il me dit: Bonne espérance!
Je cours de tous ses malheurs,
Sous Paris, venger la France.
Il part; et, comme un trésor,
J'ai depuis gardé son verre,
Gardé son verre.
— Vous l'avez encor, grand'mère
Vous l'avez encor!

6.

— Le voici. Mais à sa perte
Le héros fut entraîné.
Lui, qu'un pape a couronné,
Est mort dans une île déserte.
Longtemps aucun ne l'a cru;
On disait: Il va paraître;
Par mer il est accouru;
L'étranger va voir son maître.
Quand d'erreur on nous tira,
Ma douleur fut bien amère
Fut bien amère!
— Dieu vous bénira, grand'mère,
Dieu vous bénira!

— Tutaj, babuniu, On tutaj siedział!
On tutaj siedział!

(5)

— „Chcę jeść“, powiada; ja uniżenie
Służę złem winem i strawą kmiecią.
Potem przy ogniu suszył odzienie,
Przy tym kominku podrzemal nieco.
Gdy się obudzi, lży widząc moje,
Rzekł: „Dobrze tuszę! Bóg mi pozwoli,
Dojdę Paryża, tam się uzbroję,
Aby się pomścić kraju niedoli.“
Odkąd opuścił ubogie ściany,
Kubek, co trzymał, to skarb w mej chacie,
Kubek drewniany.
— Ach! wy, babuniu, dotąd go macie!
Dotąd go macie!

(6)

— Patrzcie, pozostał; lecz On porwany;
Zła była dola dla bohatera!
On, przez papieża koronowany,
On gdzieś na pustej wyspie umiera!
Długo nikt temu nie dawał wiary,
Długo mówiono w wieczór i zrana:
On wnet przebędzie morskie obszary,
Wróg znów obaczy swojego pana.
Kiedy nadzieję pewność rozwiała,
Boleść mię gniecie, serce mi krwawi
Boleść niemała...
— Niech was, babuniu, Bóg błogosławi,
Bóg błogosławi!

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad 1: *le chaume*, strzecha; *la vieille*, staruszka; *abréger*, skracać; *la veille*, czuwanie nocne; *nuire*, szkodzić; *révéreer*, czcić.

Ad 2: *entrer en ménage*, urządzać się na własnem gospodarstwie; *grimper*, wspinać się; *la redingote*, surdut, anglez.

Ad 3: *admirer*, podziwiać; *le cortège*, orszak, świta.

Ad 4: *braver*, stawiać czoło, nie bać się; *la campagne*, pole,

wyprawa woj.; *faible*, słaby, mały.

Ad 5: *avoir faim*, być głodnym; *pain bis*, chleb razowy; *inviter à...* zachęcać do...; *l'espérance*, nadzieja; *le trésor*, skarb.

Ad 6: *la perte*, zagłada, zguba; *croire*, wierzyć; *paraître*, zjawić się; *tirer d'erreur*, wyprowadzić z błędu; *amer*, gorzki, bolesny.

LES TROIS RÉPUBLIQUES FRANÇAISES.

La République a été trois fois proclamée en France. La première République, proclamée le 21 septembre 1792, dura jusqu'au 28 mai 1804, époque où elle fut remplacée par l'Empire. Pendant cette période, on vit se succéder la Convention (21 septembre 1792), le Directoire (26 octobre 1795) et le Consulat (11 novembre 1799).

Après la chute de Louis-Philippe, la République fut de nouveau proclamée, le 25 février 1848; mais elle n'eut qu'une durée éphémère. A la suite du coup d'Etat du 2 décembre 1851, Louis Bonaparte se fit nommer président pour dix ans, puis, le 1-er décembre 1852, empereur. Le 4 septembre 1870, après Sedan, la République fut établie pour la troisième fois; elle a eu pour présidents: Adolphe Thiers, maréchal Mac-Mahon, Jules Grévy, Sadi Carnot, J. P. P. Casimir-Périer, Félix Faure, Emile Loubet, Armand Fallières, Raymond Poincaré, Paul Deschanel, Alexandre Millerand, Gaston Doumergue, Paul Doumer et Albert Lebrun (depuis 1932).

TRZY REPUBLIKI FRANCUSKIE.

Republika była proklamowana we Francji trzy razy. Pierwsza republika, ogłoszona 21 września 1792 r., trwała do 28 maja 1804 roku, t. j. do czasu, gdy została zastąpiona przez cesarstwo. W tym okresie widziano, jak następowały po sobie: Konwent (Zgromadzenie Narodowe, 21 września 1792 r.), Dyrektorjat (26.10.1795) i Konsulat (11.11.1799).

Po upadku Ludwika-Filipa republika została ponownie ogłoszona 25 lutego 1848 r., ale miała ona tylko krótkotrwały żywot (dosł. trwanie). Naskutek zamachu stanu z dn. 2 grudnia 1851 r. Ludwik Bonaparte kazał się zamianować prezydentem na dziesięć lat, następnie zaś, 1 grudnia 1852 r., cesarzem. Dnia 4 września 1870 r., po klęsce Sedanu, republika została ustanowiona po raz trzeci; prezydentami jej byli: Adolfe Thiers, marszałek Mac-Mahon, Juljusz Grévy, Sadi Carnot, J. P. P. Casimir-Périer, Feliks Faure, Emil Loubet, Herman Fallières, Rajmund Poincaré, Paweł Deschanel, Aleksander Millerand, Gaston Doumergue, Paweł Doumer i Albert Lebrun (od r. 1932).

LES ALIMENTS.

La locomotive qui remorque le train deviendrait bientôt immobile si l'on cessait de mettre du charbon dans le foyer; de même, l'homme ne saurait vivre et se mouvoir sans manger.

La locomotive puise sa force dans le charbon qui brûle dans son foyer; l'homme puise la sienne dans les aliments.

Les aliments font plus encore. Les machines s'usent et se détériorent par l'usage qu'on en fait. Notre corps, au contraire, se fortifie d'autant plus qu'il travaille davantage, pourvu qu'on lui accorde chaque jour le repos nécessaire. C'est que les aliments ne se contentent pas de faire marcher la machine; ils l'entretiennent et la réparent à mesure qu'elle s'use.

Pour se nourrir, l'homme doit manger et boire. La faim et la soif nous annoncent chaque jour le besoin que nous avons de manger et de boire.

La locomotive consomme d'autant plus de charbon qu'elle traîne derrière elle des wagons plus nombreux et qu'elle les traîne plus rapidement; de même, nous avons d'autant plus besoin de manger, que nous prenons plus d'exercice, que nous travaillons davantage.

Les enfants qui jouent de bon coeur, les hommes qui travaillent avec courage, ont meilleur appétit que les enfants taciturnes et les hommes paresseux: ils mangent davantage et digèrent mieux. Leur santé est presque toujours bonne.

Tous les animaux ne peuvent pas faire usage des mêmes aliments. Les dents du boeuf, qui sont plates, ne lui permettent pas de broyer la viande; son estomac, non plus, ne serait pas capable de la digérer.

Le chat, dont les dents sont aiguës, ne saurait couper l'herbe.

Ce n'est donc pas seulement par goût, mais bien par nécessité, que chaque animal prend une nourriture spéciale.

Le boeuf, le cheval, le mouton se nourrissent d'herbe: ils sont herbivores. Le chat, le chien, le loup se nourrissent presque exclusivement de viande: ils sont carnivores. C'est en forçant sa nature que nous avons amené le chien à se nourrir de soupe.

Nos dents sont moins plates que celles du boeuf, mais moins aiguës que celles du chat. Aussi l'homme peut-il se permettre une nourriture très variée: il est omnivore, c'est-à-dire qu'il mange de tout.

Chaque animal se nourrit d'un petit nombre d'aliments appropriés à sa nature. L'homme seul mange un grand nombre de substances différentes, empruntées aux animaux et aux plantes.

Les plantes lui fournissent le pain, les légumes, les fruits, les graines, le sucre. Aux animaux, il demande la viande, les oeufs, le lait, la graisse.

Tandis que les animaux consomment les aliments tels que les leur fournit la nature, l'homme sait les soumettre à la cuisson et à diverses préparations qui

POKARMY.

Parowóz, który ciągnie pociąg, zostałby w krótkim czasie unieruchomiony, gdyby zaprzestano dokładać węgla do paleniska; tak samo człowiek nie mógłby żyć i poruszać się, gdyby nie jadł.

Parowóz czerpie swoją siłę z węgla, który spala się w jego palenisku; człowiek czerpie swoją siłę z pokarmów.

Pokarmy czynią jeszcze więcej. Maszyny używają się i psują się wskutek używania ich. Ciało nasze, przeciwnie, wzmacnia się tem więcej, im więcej ono pracuje, byle tylko przyznano mu każdego dnia niezbędny wypoczynek. Bo właśnie pokarmy nie zadawałają się tem, że wprowadzają w ruch maszynę; one ją podtrzymują i naprawiają w miarę tego, jak ona się zużywa.

Aby się odżywiać, człowiek musi jeść i pić. Głód i pragnienie oznajmują nam codziennie, że mamy potrzebę jedzenia i picia.

Parowóz zużywa tem więcej węgla, im większą liczbę wagonów ciągnie za sobą i czem szybciej on je ciągnie; podobnież i my winniśmy spożywać tem więcej, im więcej ruchu używamy, im więcej pracujemy.

Dzieci, które chętnie się bawią, mężczyźni, którzy gorliwie pracują, mają lepszy apetyt niż dzieci mało-mówne (milczące) i ludzie rozleniwieni: jedzą przeto więcej i trawią lepiej. Ich zdrowie jest prawie zawsze w dobrym stanie.

Wszystkie zwierzęta nie mogą używać tych samych pokarmów. Zęby wołu, które są płaskie, nie pozwalają mu na rozgryzanie (rozkruszanie) mięsa; żołądek jego również nie byłby zdolny je przetrawić.

Kot, którego zęby są ostre, nie potrafi gryźć trawy.

Nietylko więc smak, lecz właśnie konieczność każe każdemu zwierzęciu spożywać specjalne pożywienie.

Wół, koń, baran (owca) odżywiają się trawą: są to zwierzęta trawożerne. Kot, pies, wilk odżywiają się prawie wyłącznie mięsem: są one zatem mięsożerne. Jedynie przez zmuszanie doprowadziliśmy psa do tego, że żywi się zupą.

Nasze zęby są mniej płaskie niż zęby wołu, lecz mniej ostre niż zęby kota. To też człowiek może sobie pozwolić na bardzo urozmaicone pożywienie: jest on wszystkożerny, t. zn. jada wszystko.

Każde zwierzę odżywia się niewielką liczbą pokarmów dostosowanych do jego natury. Jedynie człowiek jada dużą liczbę rozmaitych substancji, zapożyczonych ze świata zwierząt i roślin.

Rośliny dostarczają mu chleba, jarzyn, owoców, ziaren, cukru. Od zwierząt bierze on (żąda) mięso, jaja, mleko, tłuszcz.

Podczas gdy zwierzęta spożywają pokarmy tak, jak dostarcza je im przyroda, człowiek umie je poddawać gotowaniu i różnym przyrządzeniom, które

en rendent souvent la digestion plus facile. Il sait aussi les conserver pendant longtemps, de façon à les utiliser au fur et à mesure de ses besoins.

Il n'est pas indifférent de faire sa nourriture habituelle de tel ou tel aliment. Un homme qui mangerait uniquement des pommes de terre, sans pain, n'aurait aucune force et serait incapable de travailler.

Le lait est, pendant plusieurs mois, la nourriture exclusive de l'enfant. Mais à mesure que les dents poussent, le besoin d'une alimentation plus variée et plus substantielle se fait sentir.

Le régime qui convient le mieux à l'entretien des forces est celui qui consiste en une association d'aliments tirés des végétaux et d'aliments tirés des animaux.

Un homme de taille moyenne, qui se nourrirait uniquement de pain, devrait en manger au moins deux kilogrammes par jour. S'il se nourrissait de pain et de viande, il lui faudrait un kilogramme de pain et trois cents grammes de viande.

Il ne suffit pas de manger, il faut encore boire. Un homme de moyenne taille a besoin d'un kilogramme de boisson par jour. Si vous buvez presque tous beaucoup moins que ne l'indique cette quantité, c'est que votre soupe et vos ragoûts renferment beaucoup d'eau, et que, par conséquent, vous buvez en mangeant, sans vous en apercevoir.

L'eau est la plus importante de toutes les boissons: c'est la seule qui nous soit réellement indispensable. Toutes les autres, vin, cidre, bière, café..., sont en même temps des aliments; car elles vous donnent à boire par l'eau qu'elles renferment et aussi un peu à manger par les diverses substances qui entrent dans leur composition.

(Emile Bouant.)

często ułatwiają przetrwanie ich. Umie je również konserwować przez dłuższy czas, tak aby używać je w miarę swoich potrzeb.

Nie jest rzeczą obojętną, czy tę czy inną strawę uczynić swoim powszednim pożywieniem. Człowiek, który jadłby wyłącznie kartofle bez chleba, nie miałby żadnej siły i byłby niezdolny do pracy.

Mleko jest w ciągu szeregu miesięcy wyłącznym pożywieniem dziecka. Lecz w miarę tego, jak się wyrzynają ząbki, daje się odczuwać potrzeba odżywiania bardziej urozmaiconego i bardziej pożywnego.

Sposób odżywiania się, który najlepiej odpowiada utrzymywaniu w dobrym stanie sił, polega na połączeniu pokarmów otrzymywanych z roślin i pokarmów otrzymywanych ze zwierząt.

Człowiek średniego wzrostu, któryby chciał się odżywiać wyłącznie chlebem, musiałby zjadać go co najmniej dwa kilogramy dziennie. O ileby się odżywiał chlebem i mięsem, potrzebowałby jednego kilograma chleba i trzystu gramów mięsa.

Nie wystarczy samo jedzenie, trzeba też pić. Człowiek średniego wzrostu potrzebuje dziennie jednego kilograma płynnych napojów. Jeżeli prawie wszyscy pijecie znacznie mniej, niż to wskazuje podana liczba, to dlatego że wasze zupy i potrawy zawierają dużo wody, a zatem pijecie przy jedzeniu, nie spostrzegając tego.

Woda jest najważniejszym ze wszystkich napojów — jedynym, który jest dla nas rzeczywiście niezbędnym. Wszystkie inne: wino, jablecznik (cydr), piwo, kawa... są jednocześnie pokarmami, ponieważ dają nam pić dzięki wodzie, którą zawierają, i również nieco do jedzenia przez te różne substancje, z których się składają.

(Emil Bouant.)

LE DISTRAIT.

Un professeur qui était souvent distrait, écrivit la lettre suivante à un de ses amis: „Mon cher ami, j'ai oublié ma canne chez vous; faites-moi le plaisir de me la renvoyer par le porteur de ce billet.“

Au moment de cacheter la lettre, il trouva sa canne et ajouta en post-scriptum: „Je viens de trouver ma canne, ne prenez pas la peine de la chercher.“

Puis il ferme sa lettre et l'envoie.

LE SERMON DU CURÉ ET LE PAYSAN.

Un curé faisait un sermon sur les peines de l'enfer. Tout son auditoire fondait en larmes. Un gros rustre qui était appuyé contre un pilier de l'église était le seul qui ne pleurât pas. Le curé lui demanda: „Pourquoi ne pleures-tu pas comme les autres?“

„Moi, répondit le paysan, je ne suis pas de la paroisse.“

ROZTARGNIONY.

Pewien profesor, który często bywał roztargniony, napisał następujący list do jednego ze swoich przyjaciół: „Drogi przyjacielu, zapomniałem u was swojej laski; niech pan będzie tak uprzejmy odesłać mi ją przez oddawcę niniejszego listu.“

W chwili zamykania listu znalazł swoją laskę i dodał jako postscriptum (dopisek): „Właśnie znalazłem swoją laskę, niech się pan nie trudzi i nie szuka jej.“ Następnie zamyla swój list i posyła go.

KAZANIE PROBOSZCZA I CHŁOP.

Pewien proboszcz wygłaszał kazanie o karach w piekle. Wszyscy jego słuchacze zalewali się łzami. Pewien prostacki chłop, który opierał się o filar kościoła, był jedynym, który nie płakał. Proboszcz zapytał go: „Dlaczego nie płaczesz, jak inni?“

„Ja,“ odpowiedział wieśniak, „nie jestem z tej parafji.“

Znajomość języków obcych ułatwia walkę o byt!

DEUX ANECDOTES SUR LE TSAR PAUL I-ER.

I.

On connaît le caractère fantasque de Paul I-er, empereur de Russie, dont le comte Rostoptchine fut le confident intime.

— L'armée, — dit le comte Rostoptchine dans ses mémoires, recueillis par le marquis de Ségur, — n'échappait pas aux tracasseries despotiques du tsar.

Un jour, mécontent de la tenue d'un régiment qu'il passait en revue, il éleva soudainement la voix, et, comme s'il eût commandé une manoeuvre:

— Par file à droite! cria-t-il. En avant, marche, pour la Sibérie!

Le régiment partit sur l'heure, officiers en tête, enseignes déployées.

II.

Un autre jour, Rostoptchine se trouvait chez l'empereur avec plusieurs notabilités russes.

— Pourquoi n'êtes-vous pas prince? lui demande tout à coup le monarque.

— Votre Majesté me permet-elle de lui en dire la véritable raison?

— Sans doute.

— C'est que celui de mes aïeux qui vint de Tartarie s'établir en Russie y arriva en hiver.

— Eh! que pouvait faire la saison à la question que je vous adresse?

— Lorsqu'un seigneur tartare paraissait pour la première fois à la Cour, le souverain lui donnait le choix entre une pelisse et le titre de prince. Mon aïeul était pauvre. Il eut l'esprit de préférer la pelisse.

Paul I-er s'adressant alors aux courtisans, qui l'entouraient:

— Allons, messieurs, félicitez-vous de ce que vos aïeux soient arrivés en été.

(W. K.)

DWIE ANEGDOTY O CARZE PAWLE I.

I.

Znany jest dziwaczny charakter Pawła I (1754—1801), cesarza Rosji, którego najserdeczniejszym powiernikiem był hrabia Rostopczyń.

— Armja, — mówi hrabia Rostopczyń w swych pamiętnikach, zebranych przez markiza de Ségur, — nie była wolna (nie uniknęła) od despotycznych udręczeń cara.

Pewnego dnia, niezadowolony z postawy jednego pułku, którego przeglądu dokonywał, podniósł nagle głos, i jak gdyby wydawał rozkaz manewru:

— Szeregami w prawo zwrot! — krzyknął. — Naprzód, marsz, na Syberję!

Pułk wyruszył natychmiast z oficerami na czele i rozwiniętymi sztandarami.

II.

Innego dnia, Rostopczyń znajdował się u cesarza z kilkoma znakomitemi osobistościami rosyjskimi.

— Dlaczego pan nie jest księciem? — zapytuje go nagle monarcha.

— Czy Wasza Cesarska Mość pozwoli mi podać prawdziwą przyczynę tego?

— Bezwątpienia.

— Otóż dlatego, że ten z mych przodków, który przybył z Tatarji, aby osiedlić się w Rosji, przybył tam zimą.

— Ależ co ma pora roku do pytania, które panu zadaję?

— Skoro jakiś pan tatarski zjawiał się poraz pierwszy na dworze cesarskim, władca dawał mu do wyboru futro lub tytuł książęcy. Mój pradziad był biedny. Wolął wybrać futro.

Paweł I, zwracając się wtedy do dworzan, którzy go otaczali, rzekł:

— A więc, moi panowie, powinszujcie sobie, że wasi przodkowie przybyli latem.



BONNE RAISON.

M-me Dubois. — Vous avez dû faire de jolies promenades pendant votre séjour à la campagne?

L'amie. — Oh! non, nous restions à l'hôtel, notre chambre nous coûtant deux cents francs par jour, c'était bien le moins d'en profiter!...

SŁUSZNY POWÓD.

Pani Dubois: „Pani musiała robić piękne spacerki podczas swego pobytu na wsi?”

Przyjaciółka: „O, nie! Pozostawaliśmy w hotelu, ponieważ nasz pokój kosztował nas dwieście franków dziennie, więc trzeba było przynajmniej korzystać z niego!...”

QUEL NOM EST LE PLUS PORTÉ EN FRANCE?

D'après les statistiques militaires établies pendant la guerre, le nom patronymique français le plus répandu, nous apprend-on, n'est ni Durand, ni Dupont, comme on le croit généralement. Le nom le plus porté en France est Martin; les Bertrand sont ensuite les plus nombreux; puis viennent les Durand, les Dupont; enfin, en cinquième rang, les Laurent.

JAKIE NAZWISKO JEST NAJWIĘCEJ ROZPOWSZECHNIONE WE FRANCJI?

Według statystyk wojskowych, przeprowadzonych (ustalonych) podczas wojny, najwięcej rozpowszechnionem francuskim nazwiskiem rodowem, jak nam donoszą, nie jest ani Durand, ani Dupont, jak to się ogólnie przypuszcza. Najbardziej rozpowszechnionem nazwiskiem we Francji jest Martin; następnie najliczniejsi są Bertrand'owie; potem idą Durand'owie, Dupont'owie; wreszcie na piątym miejscu Laurent'owie.

Correspondance commerciale

I. DEMANDE.

Nancy, le 28 avril 1936.

Banque Internationale
Paris.

La Maison que nous désignons sur la fiche incluse vient de nous remettre un ordre de 50.000 frs. environ.

N'étant pas en relations avec elle, nous nous permettons d'avoir recours à votre obligeance habituelle et vous serions reconnaissants de nous communiquer aussitôt qu'il vous conviendra tous renseignements possibles sur son crédit et son honorabilité.

Soyez persuadés que nous considérerons votre réponse comme strictement confidentielle et sans responsabilité de votre part.

Espérant bientôt pouvoir vous être utiles à notre tour, nous vous prions d'agréer, Messieurs, avec nos remerciements anticipés, nos bien sincères salutations.

(—) Legrand et C-ie.

II. RÉPONSE. — RENSEIGNEMENTS FAVORABLES.

Paris, le 30 avril 1936.

MM. Legrand et C-ie
Nancy.

En main votre honorée du 28 courant, nous avons le plaisir de vous faire parvenir les renseignements ci-dessous:

„Fondée en 1907, la Maison en question dispose d'amples capitaux; de plus, son chef, M. N—, possède une fortune mobilière et immobilière importante; elle traite de grosses affaires dont le chiffre s'élève à près de 15 millions par an, tient un stock considérable, jouit d'une excellente réputation dans les milieux commerciaux et mérite confiance pour tout crédit qu'elle demandera.“

Sans garantie ni responsabilité.

Nous vous présentons, Messieurs, nos salutations empressées.

(—) Banque Internationale.

Korespondencja handlowa

I. ZAPYTANIE.

Nancy, dn. 28 kwietnia 1936 r.

Bank Międzynarodowy
w Paryżu.

Firma, oznaczona przez nas na załączonej kartce, przesłała nam właśnie zamówienie na ok. 50.000 franków.

Nie będąc jeszcze z nią w stosunkach handlowych, pozwalamy sobie skorzystać, jak zwykle, z uczynności WPanów i byłibyśmy wdzięczni za jak najszybsze udzielenie nam wszelkich możliwych informacji o jej wypłacalności i solidności.

Bądźcie WPanowie przekonani, że będziemy uważali Ich odpowiedź, jako ściśle poufna, bez odpowiedzialności z Ich strony.

Mając nadzieję, że wkrótce będziemy mogli skolei być WPanom pożyteczni, prosimy przyjąć zgóry nasze podziękowania oraz wyrazy naszego szacunku.

(—) Legrand i S-ka.

II. ODPOWIEDZ. — PRZYCHYLNE INFORMACJE.

Paryż, dn. 30 kwietnia 1936 r.

W-ni Legrand i S-ka
w Nancy.

Bedąc w posiadaniu c. nisma WPanów z dn. 28-go b. m., mamy zaszczyt przesłać Im następujące informacje:

„Założona w r. 1907. wzmieniona firma rozporządza rozległymi kapitałami; nadto jej szef, p. N., posiada poważny majątek ruchomy i nieruchomy; prowadzi ona wielkie interesy, których cyfra sięga blisko 15 milionów rocznie, posiada znaczne składki (zapasowy towarów), cieszy się doskonałą opinią w kołach (środowiskach) handlowych i zasługuje na wszelki kredyt, jakiego zażąda.“

Bez gwarancji i odpowiedzialności (z naszej strony).

Z poważaniem
(—) Bank Międzynarodowy.

JEANNE D'ARC.

Jeanne d'Arc, dite la Pucelle d'Orléans, est née à Domremy en 1412. Elle appartenait à une famille de villageois. Extrêmement pieuse, il lui arrivait fréquemment de tomber en extase et il lui semblait entendre des voix, notamment celles de saint Michel et de sainte Catherine, qui lui ordonnaient d'aller sauver la France, désolée par l'invasion anglaise.

Robert de Baudricourt, seigneur de Vaucouleurs, ne voulut pas d'abord déférer à son désir d'être conduite auprès de Charles VII (wym. set); il n'y consentit qu'à l'époque du siège d'Orléans (1429).

Jeanne vit le roi de France à Chinon, le découvrit au milieu de ses courtisans, réussit à le convaincre, fut mise à la tête d'une petite troupe armée, obligea les Anglais à lever le siège d'Orléans, les vainquit à Patay et fit sacrer Charles VII à Reims (wym. rēs).

Abandonnée, trahie peut-être, par les siens, elle tomba aux mains des Bourguignons, qui la vendirent à leurs alliés, les Anglais. Ceux-ci la firent juger par un tribunal ecclésiastique. Déclarée hérétique et relapse, elle fut brûlée vive à Rouen (1431).

Jeanne d'Arc a été béatifiée et canonisée. Sa fête, devenue fête nationale, est célébrée le deuxième dimanche du mois de mai.

JOANNA D'ARC.

Joanna d'Arc, zwana Dziewicą Orleańską, urodziła się w Domremy w r. 1412. Pochodziła (appartenir, należeć) z rodziny wieśniaczej. Była niezmiernie pobożną i zdarzało się (jej) często, że wpadała w ekstazę, przyczem wydawało się jej, że słyszy głosy, zwłaszcza św. Michała i św. Katarzyny, nakazujących jej, by poszła ocalić Francję, spustoszoną przez najazd angielski.

Robert de Baudricourt, gubernator (pan lenny) m. Vaucouleurs, nie chciał zrazu przychylić się do jej życzenia, by ją zaprowadzono do Karola VII-go; zgodził się na to dopiero w okresie oblężenia Orleanu (1429).

Joanna ujrzała króla Francji w Chinon, rozpoznała (wykryła) go wśród jego dworzan, udało się jej przekonać go, postawiono ją na czele małego oddziału zbrojnego, zmusiła Anglików do zdjęcia oblężenia Orleanu, zwyciężyła ich pod Patay i kazała namaścić Karola VII-go na króla w Reims.

Opuszczona, może zdradzona przez swoich, wpadła w ręce Burgundczyków, którzy sprzedali ją swoim sprzymierzeńcom, Anglikom. Ci spowodowali osądzenie jej przez trybunał duchowny. Uznana za heretyczkę i apostatkę, została spalona żywcem w Rouen (1431).

Joanna D'Arc została beatyfikowana i kanonizowana. Dzień jej imienin, który stał się świętem narodowym, obchodzony jest w drugą niedzielę m. maja.

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możliwości dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

Université de Besançon

INSTITUT de LANGUE et de CIVILISATION
FRANÇAISES
pour les Etudiants Etrangers.

COURS PERMANENTS (Octobre à Juin)
COURS de VACANCES (Juillet à Septembre).

COURS DE CULTURE GÉNÉRALE: Littérature,
Histoire, Géographie, Art, Civilisation, etc...

COURS PRATIQUES DE LANGUE FRANÇAISE:
Phonétique, Grammaire, Histoire de la langue,
Explication littéraire, Traductions (allemand, anglais,
italien), Exercices pratiques (conversation, correspon-
dance, etc...), Commerce, chant, etc...

EXAMENS (Diplôme d'études françaises — Diplôme
de langue française).

EXCURSIONS — Centre le plus pittoresque du Jura
Français (à proximité de la Suisse).

RÉCEPTIONS, FÊTES: CASINO des BAINS-
SALINS — SPORTS.

CITÉ UNIVERSITAIRE (Prix modérés confort
moderne).

½ tarif sur les chemins de fer français.

Pour tous renseignements: s'adresser à Mr. SEIGNIER,
Secrétaire Général (Université), à BESANÇON
(France).

WARSZAWA — LWÓW — POZNAŃ — KRAKÓW

G A Z E T A BANKOWA

NAJSTARSZE POLSKIE CZASOPISMO
POŚWIĘCONE SPRAWOM BANKOWOŚCI

Wychodzi 10-go i 25-go każdego miesiąca.

Przedpłata kwartalna: zł. 12.50
„ półroczna: zł. 25.—

Adres redakcji i administracji:

Lwów, ul. Jagiellońska 5—7.
Konto w P. K. O. Nr. 149.980.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ**„Echem Obcojęzycznym”,****ABY OSIĄGNAĆ MAXIMUM KORZYŚCI?**

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie na głos, posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie przepisać treść obcojęzyczną opowiadania, anegdota i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie słówka i zwroty trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie z pamięci albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. 3 zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek.

„AJENCJA WSCHODNIA“

Sp. z o. o.

Centrala w WARSZAWIE, Nowy Świat 16.

podjęła się wydania specjalnego

„Warszawskiego**Skorowidza Branżowego“**

zestawionego w/g branż i zawodów.

SKOROWIDZ zawierać będzie następujące rubryki: a) fabryki, b) wytwórnie mniejsze, c) fabryczne składy, d) rzemieślnicy, e) przedstawiciele, f) hurtownicy, g) detaliści, h) rzeczoznawcy sądowi, z podaniem wszystkich adresów odnośnej branży.

„SKOROWIDZ” ten zostanie wydany w nakładzie kilkudziesięciu tysięcy egzemplarzy, w cenie popularnej, która wyniesie w przedpłacie zł. 6.— (bez kosztów przesyłki) za egz. Po wydaniu — koszt egzemplarza będzie wyższy.

„SKOROWIDZ” będzie zawierał około 50.000 adresów warszawskich i format jego będzie zbliżony do formatu warszawskiej książki telefonicznej.

Zamówienia na poszczególne egzemplarze oraz na ogłoszenia w „Skorowidzu” przyjmuje „Ajencja Wschodnia”, Warszawa, ul. Nowy Świat 16, tel. 244-62.

OD ADMINISTRACJI.

W razie zmiany adresu prosimy pp. Abonentów o niezwłoczne zawiadomienie administracji „Echa”; należy podać zarówno nowy adres jak i stary.

Język????!!!

Przy wszelkich wpłatach na konta „Echa Obcojęzycznego” (P. K. O. Nr. 25.635 lub Kartoteka Rozrach. Nr. 501) należy każdorazowo zaznaczać na odwrocie odcinka dla odbiorcy — język abonowanego wydania: franc. pol. lub niem. pol. — Brak tego rodzaju wzmianki utrudnia nam pracę, a czasami — zwłaszcza gdy chodzi o nowoprzybywających abonentów — wręcz uniemożliwia wysyłkę żądanych numerów.

Nowoprzybywający Abonenci proszeni są ponadto o zaznaczanie przy pierwszej wpłacie: „Nowa prenumerata”.

Polecamy do nabycia roczniki:

„Echo Obcojęzyczne Francusko-Polskie”
(L'Echo Franco-Polonais) za rok 1935

12 n-rów.

Cena 5 złotych.

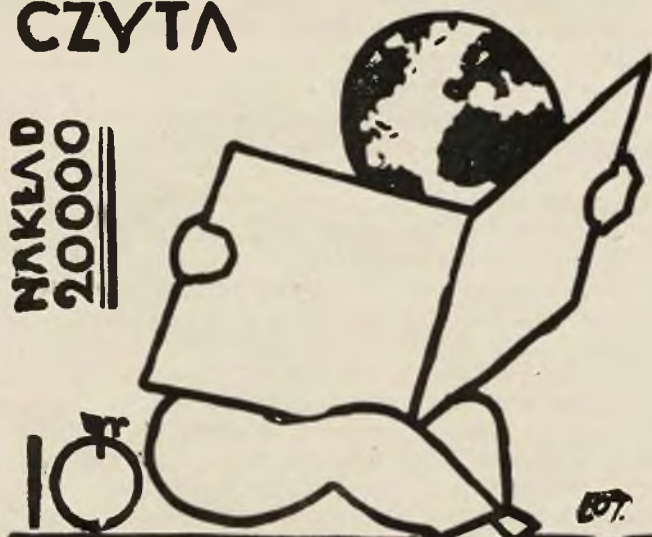
„Echo Obcojęzyczne Niemiecko-Polskie”
(Deutsch-Polnishes Echo) za rok 1935

12 n-rów.

Cena 5 złotych.

CIEKAWA, ZAWSZE AKTUALNA TREŚĆ.

Admin. „Echa Obcojęz.”, Warszawa 1, ul. Waleców 3/4.
Konto w P.K.O. Nr. 25.635.—Kartoteka Rozrach. Nr. 501

**CAŁY ŚWIAT
CZYTA****NAKLAD
20000****DEKADE
TYGODNIK AKADEMICKI.**

FRANCUSKI, NIEMIECKI, ANGIELSKI, POLSKI
ROSYJSKI — konwersacja, korespondencja, tłumaczenia, maszynopisanie.

Dyplom uniwersytetu francuskiego.
Warszawa, ul. Wielka 26, m. 2. — Telefon: 250-34.

Rewelacyjna niżka ceny!!!

Nauka jęz. francuskiego i angielskiego
przy pomocy płyt gramofonowych systemu

„PHONOGLOTTE”

dostępna dla wszystkich!

20 płyt=40 lekcyj=100 godzin=4000 wyrazów.

Cena kompletu wraz z podręcznikiem—60 złotych.

Dzisiejsza technika nauczania języków obcych uczyniła tak wielkie postępy, że każdy, przy odrobinie dobrej woli i nieznacznym wysiłku, w kilka miesięcy może zdobyć tę nieodzowną w dzisiejszych czasach wiedzę.

Niema pod tym względem ludzi zbyt starych lub zbyt młodych. Każdy, kto umie posługiwać się książką i słuchem, jest odpowiednim uczniem.

Nie wszyscy może wiedzą, że obecnie można się uczyć języka obcego bez nauczyciela, u siebie w domu, przy pomocy płyt gramofonowych.

Istnieje wiele zagranicznych metod nauczania języków z płyt, żadna jednak nie odpowiada wymaganiom i właściwościom ucznia, którego ojczystym językiem jest polski.

Ale niedomagania te usunięto. Oto powstała specjalna metoda „PHONOGLOTTE”, opracowana dla Polaków, uwzględniająca przede wszystkim stopniowanie trudności językowych. Dotychczas ukazały się: kurs języka francuskiego w opracowaniu prof. Bol. Kielskiego (recytatorami tekstów na płytach są profesorzy Instytutu Francuskiego w Warszawie) oraz kurs języka angielskiego w opracowaniu grona profesorów Instytutu Ansona (recyt. prof. D. A. Sykes).

20 płyt dwustronnych obejmuje całość kursu językowego francuskiego lub angielskiego i zupełnie wystarcza do nabycia wprawy we władaniu powyższymi językami. Całkowity kurs stanowi 40 lekcji.

Nauka jest łatwa i przyjemna. Wystarczy nałożyć płytę na aparat, uruchomić go, uważnie słuchać brzmienia wyrazów danego języka, a jednocześnie, mając na stronie podręcznika ten sam tekst lekcji przed oczyma, głośno powtarzać słyszane zdania. Obrazki przy tekstach objaśniają dostatecznie treść zdań. W razie wątpliwości — jedno spojrzenie do słowniczka lekcyjnego wyjaśnia właściwe znaczenie wyrazów. Lekcje powtarzamy dowolną ilość razy, aż do zupełnego jej opanowania, wzrokowego i pamięciowego. Każdą lekcję należy powtórzyć piśmiennie, aby utrwalić nabyte wiadomości.

Po 3-ch miesiącach posiadamy w mowie i piśmie obcy język.

Istotnie, na dobre opanowanie języka francuskiego lub angielskiego przy pomocy metody „PHONOGLOTTE” wystarczy 100 godzin nauki, a więc 3 — 4 miesiące. Wysiłek to rzeczywiście niewielki, a korzyść wprost nieoceniona.

To też nieocenione usługi oddaje metoda „PHONOGLOTTE”:

nauczycielom języków obcych — jako uzupełnienie metody nauczania, a często jako środek do własnych studjów ortofonicznych,

uczniom — do powtarzania, uzupełniania i pogłębiania nauki szkolnej,

samoukom — do samodzielnego studjowania języków według wskazówek dodanych do podręcznika, znającym język — do poprawienia akcentu.

Kupcom, przemysłowcom, bankowcom, adwokatom, lekarzom, wojskowym, urzędnikom, buchalterom i t. d. — dla których posiadanie obcego języka jest nieodzownie potrzebne — „PHONOGLOTTE” ułatwia porozumiewanie się z zagranicą, zwiększa zarobki, wzmacnia pozycję życiową, przyczynia się do awansów.

Aby umożliwić wszystkim korzystanie z tak doskonałego sposobu nauki języków, wytwórnia płyt „PHONOGLOTTE” obniżyła bardzo wydatnie cenę: komplet płyt „PHONOGLOTTE” do nauki języka francuskiego lub angielskiego, wraz z podręcznikiem i słownikiem wynosi obecnie tylko 60 złotych (gotówką).

Na prowincję komplety „PHONOGLOTTE” wysyłane będą za pobraniem pocztowym, w Warszawie — płatność przy dostarczeniu płyt.

Płyty nadają się do każdego gramofonu, kto zaś go nie posiada, może go nabyć również po ulgowej cenie, podanej w poniższym kuponie.

Do Wydawnictwa „Echa Obcojęzycznego”

W Warszawie, ul. Waleców 3.

1. Zamawiam kompletny kurs języka francuskiego — angielskiego syst. „Phonoglotte” wraz z podręcznikiem i słownikiem za 60 zł. przy wpłacie jednorazowej.
2. Zamawiam aparat gramofonowy 1-sprężynowy za cenę 85 zł.
3. Zamawiam aparat gramofonowy 2-sprężynowy za cenę 110 zł.

(Niepotrzebne wykreślić).

Imię i nazwisko

Dokładny adres

(Prosimy pisać wyraźnie i czytelnie).